

W złotej klatce watykańskiego lunaparku

Autor tekstu: **Leon Bod Bielski**

Wierchuszka religijnego establishmentu musiała stworzyć wkoło siebie znany nam wszystkim z autopsji blichtr i ceremoniał a prozę zwykłych zachowań wesprzeć gamą teatralnych gestów. To tworzyło pożądany dystans plebsu od łyskającego po złotą sacrum, dawało poczucie obcowania z nieznanym transcendentnym... Dlatego szamani ludów prymitywnych i dzikich oraz papieże i duchowieństwo-szamani ludów cywilizowanych, że niech Bóg bronii- ubierają się w wymyślne, na co dzień nieznanne a przez to łatwo z daleka dostrzegalne szaty czyniąc z nich element pośredniczący, zlewający ich, zwykłych śmiertelników z cokołem boskiej władzy nad życiem i śmiercią ich doczesnych podwładnych. Noszenie w lektyce udrapowanego złotą nicią tkanymi szatami i posypanego diamentowym brokatem papieża robiło wrażenie i niezmiennie przez wieki przysparzało watykańskiej Instytucji nowych zastępów klęczących z wrażenia wyznawców. Było legitymacją władzy, która zbrojna w zewnętrzne znamiona luksusu i zbytku jednoznacznie musiała pochodzić od Boga. Zręcznie wykorzystywano tonącą w złotogłowie i brylantach atrapę, wmawiano pokoleniom, iż jest to autentyk i bryła zasadniczej budowli by tym łatwiej ukryć schowany za nią wielki Pic i Nic.

Gdy oglądam gasnącego papieża nie mogę odpędzić myśli, że jestem widzem od wieków trwającego monospektaku, gdzie zmieniają się jedynie widzowie i środki techniczne wykorzystywane do jego sprawnej projekcji. Lektykę zastąpił nowoczesny, zelektronizowany Ginger — platforma, bo główny reżyser, samoobsadzony w głównej roli granej na deskach „teatru jednego aktora” sztuki postanowił, że prędzej umrze podczas spektaklu — przepraszam! — na audyencji generalnej czy innej pielgrzymce niż zrobi to we własnym łóżku z przynależną otoczonym rodziną i wnukami starcom godnością, pokorą, cichością i skromnością ...



Fot. Mariusz Agnosiewicz.

Słowiańskie korzenie aktora obligują go do wypełnienia znamion znanego w kraju i świecie stereotypu Słowianina, który raz posadzony na stanowisku siedzeniem zrasta się dożywotnio ze stołkiem władzy, zapewnia im wspólny ze sobą krwioobieg, multiplikuje zasięg aparatu ucisku i jego uciążliwość dla otoczenia mnożąc nieprzytomnie archidiecezjalno-diecezjalno- dekanalno- metropolitalną biurokrację oraz gotów jest tkwić w nim głęboko zmumifikowany za życia a nawet po śmierci, potomnym pro memoria...Choć wielokadencyjność czy dożywotność pełnionej funkcji zawsze i nieodmiennie po latach spycha delikwenta na manowce tyranii oraz władzy absolutnej deprawującej go absolutnie, w przypadku papieża jest to stan wyjściowy, ten „pakiet rozruchowy” wnosi on na stolec Racjonalista.pl

władzy"na dzień dobry" każdego fikołkifikatu. Potem napięcie już tylko rośnie... Dynamą rozkręcają do granic samozniszczenia niezliczone rzesze siedzących pod sutanną zhierarchizowanych poza granice rozumu kapłanów, pismaków, reporterów, prezenterów massmediów i rozhisteryzowane, pijane emocjami tłumy nie mające w momencie ekstatycznego parareligijnego uniesienia prócz wyprostowanej „na ogół” postawy wiele wspólnego z Homo Sapiens Sapiens ...Ale jakże często okazuje się to być o wiele za mało, by się tej „na ogół” wyprostowanej postawy — przybieranej w rzadkim przypadku, gdy nie klęczymy -przed równie jak my wyprostowanymi stworzeniami na tej Ziemi głęboko nie wstydzić...

Papa zawsze ściągał tłumy gapiów pragnących sprawdzić naocznie, czy rozplakatowane po słupach hasło: „ludzie, ludzie, cuda w tej budzie!!” jest prawdziwe i może zaspokoić ich z niskich pobudek płynącą ciekawość. W przypadku, gdy sztukę czy pokazy swoich etatowych extrasensów i dziwołagów z Cezarem w roli głównej wystawia „Ogólnoświatowe Zjednoczenie Krajowych Przedsiębiorstw Rozrywkowych — Kuria Rzymska, s-ka z n.n.”, Italia, Roma, Piazza Vaticana — milionowa gawiedź może być pewna zaspokojenia nawet najbardziej wyrafinowanych gustów, z omdleniami, zgonami, zbiorową histerią czy masowymi zdeptaniami na widowni włącznie. Obwożony na pokaz w pancernej klatce zamknięty za pancernymi szybami „okaz silnej wiary i słabego zdrowia” ma zapewnić swą osobą niegasnące drgania emocji i uczuć, otworzyć portfele i zatrzasnąć lufciki zdrowego rozsądku. Daje się to zaobserwować, gdy dorośli, na co dzień normalnie mówiący i myślący obywatele za moment z iskrą fanatyzmu i infantylizmu w błędnym oku wypowiadają do kamer kwestie godne „absolwenta” żłobka czy początkującego przedszkolaka. Zaś wspomniani pisarze tym gorliwiej podtykają im pod dzioby sita mikrofonów i oka kamer, byle leciało w świat i stanowiło dowód na gorliwość i wiarę delikwentów.

Nikt nie chce zauważyć i podkreślić żalosnej konwencji tych wydarzeń, posuniętych często poza granice upodleniatłumów, wprowadzonych przez, o paradoksie — watykańskie Wrota Tysiąclecia czy inną rybę... w XXI wiek! Nikomu nie przyjdzie do głowy, iż **nieustająca adoracja gasnącego starca nie daje mu spać i dawno już przekroczyła granice znęcania się nad nim a masowo okazywany szacunek dla wieku dawno przekroczył granice dobrego smaku**, wygląda to na drwinę z jego trzęsącego się ciała, że to nie uchodzi, że można niebacznie zagłaskać tego kota na śmierć, że trzeba wreszcie powiedzieć: „*stop, panowie, nie zamęczajcie człowieka skoro uważacie go za świętego, kiedy pospolitakowi zapewniacie godną i spokojną starość i takie też odejście. Dajcie mu odpocząć, ratujcie honor Urzędu, jeśli uważacie, że jest on Apostolski*”. Mimo wszystko Wielki Interes Kurii musi się kręcić do końca. Pozostaje otwartą kwestią kiedy bukmacherzy zaczną przyjmować zakłady, na którym z kolei watykańskim show nastąpi to, co prędzej chyba niż później z przyczyn oczywistych nastąpić musi. Ale nie musi pod okiem kamer, niczym na arenie starorzymskich, ociekających krwią i odartych z godności ginących tam ofiar igrzysk. Jeśli ja, maluczki, mam nabrać szacunku dla Wielkiego Polaka muszę widzieć, że tej jego „wielkości” nie nadużywają odziani w purpurę hochsztaplerzy do robienia finansowo-religijnego biznesu, że nie rozmieniają na drobne jego wielkości oraz szacunku ci, którzy czują wielki szacunek tylko do mamony. Inaczej jego „wielkość” zamieni się tylko we wielkość gromadzących się na trasie tłumów, a wreszcie we wielkość jego publicznego upadku. Wożących go w złotej klatce, mogącego w każdej chwili na oczach milionów zasłabnąć czy umrzeć, zdaje się to nie obchodzić. Skazują papieża na ryzyko publicznej, na oczach milionów przeprowadzanej reanimacji a w najlepszym razie chaos i szaleńczą, wielce ryzykowną jazdę papamobila wśród tłumów do najbliższej stojącej karetki czy śmigłowca... Jakoś w swojej małostkowości nie potrafią uszanować wielkości, wystawiają ją na publiczne, jarmarczne widowisko, zdają się wołać: „kto da więcej” i poddają licytacji. Licytujący i licytatorzy hazardując się wiedzą, że na pewno, tylko nie wiadomo, kiedy, gdzie i czy akurat my(ja) będę tym, który zobaczy moment zakończenia gonitwy i ogłoszenia wyników zakładów. Przychodzą w deszczu i skuleni w zimnie nocy czekają, by tylko niczego z widowiska nie utracić, bo może to już, dzisiaj, za kwadrans....**Historia rzymskich igrzysk z fundującym je (za pieniądze gospodarzy!) Cezarem w loży honorowej, trybun pełnych rozszalałego tłumu jak zawsze pragnącego krwi i wiwatującego „Ave Cezar” zatoczyła na naszych oczach swoje błędne koło. Czy się tej upragnionej krwi doczekają? Kiedys zapewne tak.** Niech więc żywi nie tracą nadziei *tylko ci, co się źle mają...* Obrzydliwość!!!

Leon Bod Bielski

Działacz polityczny; felietonista Racjonalisty.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 14-09-2003 Ostatnia zmiana: 15-09-2003)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2699) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2699>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl